

Ponowne zaproszenie do Aldwych Theatre miarą powodzenia krakowskich artystów

(Korespondencja własna z Londynu)

Pobyt Teatru Starego w Londynie dobiega końca i można sobie na pierwsze, choć jeszcze ogólne, oceny. Nie ulega wątpliwości, że sukces odniesiony przez krakowskich artystów jest wyjątkowy. Pomijając już pochlebne recenzje, o powodzeniu tym świadczy fakt, że miejsca na wszystkie spektakle zostały wykupione w 100 procentach. Dodajmy, że sala Aldwych Theatre liczy 1000 miejsc. Nasi aktorzy przyjmują stale gratulacje od wielu znanych artystów angielskich. Spotkanie z Andrzejem Wajdą, które odbyło się w Instytucie Kultury Polskiej, stało się poważnym wydarzeniem w świecie kulturalnym Londynu. Licząca 100 miejsc sala z trudem mogła pomieścić ponad 150 osób, zainteresowanych nie tylko polskim seansem, ale polską sztuką, polską kulturą w

ogóle. Spotkanie to jako niezwykle ciekawe, relacjonował „The Guardian”. Dyrektor generalny British Council — sir John Hen- niker podejmował naszych arty- stów obiadem, w którym udział wzięli również ambasador PRL w Londynie — Artur Starewicz z małżonką.

O tym, jak wielkie uznanie zdobył Teatr Stary świadczyć może fakt, że dyrektor Światowego Sezonu Teatralnego — sir Peter Daubeny, wystosował telegramy gratulacyjne na ręce ministra kul- tury i sztuki — Stanisława Wroń- skiego, reżysera spektaklu An- drzeja Wajdy oraz dyrektora Tea- tru Starego — Jana P. Gawlika. Peter Daubeny postanowił rów- nież zaprosić krakowski Teatr Stary do Londynu na X Ju- bileuszowy Światowy Sezon Tea- tralny, który będzie rodzajem re- trospektywy najlepszych spekta- kli zaprezentowanych w Aldwych Theatre od roku 1964, kiedy to od- był się pierwszy „sezon”.

Wyróżnienie to najlepiej chyba dowodzi ogromnego artystycznego sukcesu w mieście, gdzie dość trud- no o powszechne uznanie wśród krytyków i publiczności.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK

„Biesy” w Londynie

(OD SPECJALNEGO WYSLANNIKA Z LONDYNU)

Przedstawienie „Biesów” Tea- tru Starego, zaprezentowane na festiwalu londyńskim, róż- niło się znacznie od spektaklu krakowskiego i tego, który pre- zentowany był w czasie warsza- wskich spotkań teatralnych w ub. r. Wajda skrócił je o pół godziny dzięki czemu było ono bardziej zwarte, skondensowane, intensywniejsze. Aktorzy grali z niezwykłą siłą wyrazu, wiedząc o jak wielką stawkę idzie ta gra. Już pędząca z głębi pustej sceny przez rosyjski s.e.p. trojka i przejmująca muzyka otwierają- ce spektakl wywarły wielkie wrażenie. Potem monolog Sta- wrogina wypowiedziany przez Ja- na Nowickiego wzruszył widow- nie. Druga część przedstawienia rozegrana została brawurowo i zakończyła się owacją publicz- ności. Doszły tu w pełni do gło- su walory montażu filmowego Wajdy. Osia dramatyczna tej części przedstawienia był kon- flikt pomiędzy Stawroginem i Piotrem Wierchowieńskim, roze- grany z wielką siłą przez Jana Nowickiego i świetnego w ruchu i geście Wojciecha Pszoniaka.

Prasa angielska jest pełna u- znania dla polskiej inscenizacji „Biesów”. Czołowy krytyk an- gielski, Irwing Wardle niezwykle wysoko ocenia na łamach „Time- sa” gre par aktorów Nowicki- Pszoniak, pisząc iż Nowicki stworzył postać bayroniczną, a Pszoniak ma w sobie coś z clowna. B. A. Young wyróżnia w „Finan- cial Times” obok Nowickiego i Pszoniaka, Aleksandra Fabisia-

ka w roli Szatowa, Isabelle Ol- szewska, Wiktora Sadeckiego, Andrzeja Kozaka i Jerzego Biń- czyckiego. Recenzja kończy się stwierdzeniem, że nikt kto inte- resuje się możliwościami sceny nie powinien opuścić tego przed- stawienia. Bardzo przychylna re- cenzja ukazała się w „Daily Mail”, „Daily Telegraph” i „Dai- ly Express”. Recenzja „Guardia- na” kończy się słowami, że przedstawienie „Biesów” stało się kulminacją tegorocznego fe- stiwalu londyńskiego.

Duży oddźwięk miało także zorganizowane przez Instytut Kultury Polskiej spotkanie z An- drzejem Wajdą, który opowie- dział bardzo ciekawie o swej pracy nad przedstawieniem „Bie- sów”. W spotkaniu wzięli udział wybitni przedstawiciele angiels- kiego środowiska artystycznego: reżyserzy, aktorzy, twórcy tele- wizyjni i filmowi.

Jedno jest już pewne: polski teatr odniósł w Londynie poważ- ny sukces, został potraktowany jako jedno z najciekawszych wy- darzeń londyńskiego sezonu „a to znaczy tu bardzo wiele. An- gielscy krytycy dalecy są od pi- sania kurtuazyjnych recenzji.

Sala była pierwszego i drugie- go wieczoru pełna. Sukces Tea- tru Starego jest tym ważniejszy, że nastąpił po kilku latach nieo- becności teatru polskiego w Lon- dynie i otwiera innym teatrom polskim drogę do udziału w fe- stiwalu londyńskim w latach na- stępnych.

ROMAN SZYDLÓWSKI

Na podbój Londynu i Zurychu Wyrusza dziś z Krakowa Teatr Stary im. Modrzejewskiej

„World Theatre Season” — Światowy Sezon Teatralny 72 — jeden z najważniejszych przeglądów wybitnych, świa- towych wydarzeń teatralnych. Organizowany przez Royal Shakespeare Company i jej dyrektora sir Petera Daubeny’ego. Światowy Sezon Tea- tralny trwa ponad dwa mie- siące i odbywa się w liczącej 1000 miejsc sali Aldwych Thea- tre w Londynie.

Przed tą wielką widownią wystąpi po raz pierwszy w

poniedziałek 29 maja zespół Teatru Starego im. Heleny Modrzejewskiej z Krakowa ze spektaklem „Biesy” wg F. Dostojewskiego w inscenizacji Andrzeja Wajdy.

Dziś właśnie krakowscy ar- tyści udają się do Warszawy, skąd odleca do Londynu.

Wszystko wskazuje na to, że pobyt Teatru Starego w stolicy Wielkiej Brytanii bę- dzie udany. Teatr polski cieszy się dużym uznaniem wśród Anglików. Ogromnie popularny, szczególnie wśród młodszego pokolenia, jest An- drzej Wajda.

Występy Teatru Starego za- mykają Światowy Sezon Tea- tralny w Londynie, co rów- nież świadczy o bardzo wyso- kiej ocenie krakowskiej reali-

zacji „Bie- sów”. Nie 8 razy, scy artyści rychu, gdzie odbędzie się „Biesów”. Życzymy Staremu wi- decznych o- tych miasta

Teatr Stary otwiera festiwal w Zurychu

(OD NASZEGO KORESPONDENTA)

W czerwcu odbywa się rok- rocznie w Zurychu międzyna- rodowy festiwal teatralny, w któ- rym bierą udział wybitne teatry europejskie. W tym roku prze- biega on pod hasłem „Teatr w pięciu językach”. Otworło go przedstawienie „Biesów” Teatru Starego z Krakowa. Był to pier- wszy występ polskiego teatru na scenie Schauspielhausu w Zury- chu.

Zadanie polskiego zespołu by- ło w Zurychu niełatwe. Po lon- dyńskim sukcesie trzeba było o- bronić dobrą opinię, jaką zdobył nad Tamizą. A trudności były w Zurychu znacznie większe niż w Londynie. Teatr polski jest w Szwajcarii prawie nieznany. Fil- my Andrzeja Wajdy nie mają tu takiej popularności jak w Anglii. Przygotowanie prasowe wystę- pów Starego Teatru w Zurychu było słabsze niż w Londynie. Poważną przeszkodą był brak sy- multanicznego przekładu, co od- straszyło wielu widzów nie zna- jących języka polskiego. Wresz- cie, nie ma w Szwajcarii tak po- ważnego zaplecza widzów pol- skich, którzy stanowili znaczną część widowni w Londynie.

A jednak przedstawienie „Bie- sów” zakończyło się wielkim sukcesem Teatru Starego. Sala

nie była pełna, ale aktorzy zdo- byli się na maksymalny wysiłek, podbijając serca i umysły tych, którzy na przedstawienia nasze- go teatru przyszli. Publiczność wstała i zgłotowała zespołowi ło- wacę, a krytyk „Tagesanzeiger” napisał: „Wieczór stał się wiel- kim wydarzeniem teatralnym. Dzięki generalnie zastosowanym efektom optycznym i akustycz- nym, dzięki doskonałej grze ca- tego zespołu, nawet ci widzowie, którzy ze względów językowych nie mogli zrozumieć tekstu, wciągnięci zostali bez reszty w bieg wydarzeń scenicznych”. Re- cenzja nosiła wymowny tytuł: „Polacy przywieźli prawdziwie wielki teatr”. Pełna entuzjazmu recenzję opublikowała najpo- ważniejsza gazeta szwajcarska „Neue Zürcher Zeitung”. Już w pierwszym zdaniu stwierdza kry- tyk: „Fascynujący wieczór tea- tralny”. Bardzo pozytywna re- cenzja piera Elisabeth Brock - Sulzer ukazała się na łamach „Die Tat”.

Dni kultury polskiej w Szwaj- carii trwają nadal. 17 czerwca zostanie w Neuchatel otwarta wielka wystawa historyczna tea- tru polskiego. W Zurychu zaś otwarta zostanie 15 czerwca wy- stawa polskiego plakatu.

ROMAN SZYDLÓWSKI